Rok XII. Kraków-Podgórze, piątek 1 sierpnia 1913. Nr. 175

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

KINO-WANDA
PRZY UL. SW. GERTRUDY L. 5

PROGRAM
od czwartku 31 lipca do niedzieli 3 sierpnia br.

„Tydzień nowości Pathego“ (aktualne). **„Co powiedzą nasze dzieci...“** (komedya). **„W ostatniej minucie“** Dramat w 2 aktach. Senzacyjne przygody Arizony Billa. **„Prześladowana niewinność“** Doskonała humoreska »Nordisk«. **„Pod bukami Danii“** (wspaniałe kolorowane zdjęcie z natury).

Tydzień dramatów i humoresek „NORDISK“.
Czwartek 31 lipca 1913 r.: **„Artysta“** dramat w 3 aktach z W. Psylandrem w głównej roli. **„Przyjemna pomyłka“** humoreska.
Przedstawienia trwają: w dnie powszednie od godz. 5-tej do 11-tej, w niedziele i święta od 4-tej do 11-tej wieczór.

Zawieszenie broni.

(Podpisanie zawieszenia broni. — Ostatnia klęska Bułgarów. — Duch umiarkowania. — Idea równowagi na Bałkanie, nie zemsta. — Gładko to nie pójdzie. — Sprawa Adryanopola. — Zbliżenie Austryi i Rosyi.)

Kraków, 31 lipca.

Pierwszy dzień obrad delegatów pokojowych, którzy się zebrali w Bukareszcie, przyniósł ludom bałkańskim i Europie całej miłą niespodziankę. Delegaci pokojowi odrazu po zebraniu się wczoraj uchwalili **wstrzymać kroki wojenne i podpisali odrazu zawieszenie broni na pięć dni.**

Równocześnie z placu boju nadeszła wiadomość, że pod Dżumają rozegrała się właśnie krwawa walka, w której **Bułgarzy zostali na głowę przez Greków pobici.**

Fakt, iż delegaci Serbii i Grecyi nie sprzeciwiali się zawieszeniu broni, o którem do niedawna słyszeć nie chcieli, świadczy, iż tak Serbowie, jak Grecy, znalazłszy się na neutralnym poniekąd terenie bukaresztеńskim, ochłonęli z zaciętości i stali się umiarkowanymi, czego się nie bardzo spodziewano.

Wiadomości, jakie otrzymaliśmy telefonem dzisiaj, potwierdzają, iż w śród Serbów i Greków zapanował duch umiarkowania. I jedni i drudzy radziby jak najprędzej wojnę zakończyć, bo kraje ich potrzebują koniecznie spokoju, a ponadto, wobec pełnej świadomości, iż mocarstwa w razie zbytniego osłabienia Bułgaryi przez sprzymierzeńców, poddadzą traktat pokojowy rewizyi, delegaci serbscy i greccy wolą, zdaje się, zredukować swoje żądania, byle tylko nie narażać się na tę właśnie rewizyę.

Postawiona przez Rumunię zasada pozbycia się nareszcie opieki mocarstw przez państwa bałkańskie, trafiła do przekonania sprzymierzeńców, którzy tej opieki europejskiej już mają dosyć. I zdaje się, że układom bukaresztеńskim przyświecać będzie idea nie zemsty na Bułgarach, ale idea utworzenia równowagi na Bałkanie, podniesiona przez Rumunię. Temsamem na czoło państw bałkańskich wybija się jako przewodnie państwo Rumunia.

Mimo wszystko jednakże układom bukaresztеńskim nie wróżą gładkiego przebiegu i dotąd nie jest wykluczonem, że ostatecznie mocarstwa będą musiały wywrzeć swoją presyę na Serbię i Grecyę. Bądź co bądź bowiem żądania tych państw idą za daleko.

Sprawa Adryanopola i Tracyi schodzi na plan drugi. Najprawdopodobniej Austrya i Rosya, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, wystąpią w imieniu Europy przeciw Turcyi. Między Austryą a Rosyą nastąpiło zbliżenie o tyle, że wspólna ich akcya na Bałkanie jest możliwa.

Sytuacya na terenie wojny.

Zgodne doniesienia z Aten i Sofii stwierdzają, że w ostatnich dniach toczyły się zacięte walki w pobliżu starej granicy bułgarskiej, w dolinie Strumy i pod Dżumają.

Stoczona we wtorek bitwa pod Dżumają, którą Bułgarzy ufortyfikowali, była krwawą i zaciętą. Grecy z brawurą atakowali ufortyfikowane pozycye bułgarskie. Ostatecznie Bułgarzy wyrzuceni zostali z Dżumaji i w nieładzie cofnęli się za starą granicę. Straty Bułgarów były olbrzymie. Z niektórych batalionów pozostało zaledwo 30 ludzi. Podczas ucieczki Bułgarzy zerwali most na Bistricy i uprowadzili wszystkich notablów z okolicy Dżumaja, którą to miejscowość spalili.

Serbowie zaś jeszcze w dniu wczorajszym bombardowali Widdyn. Bombardowanie zostało atoli w godzinach popołudniowych zastanowione, na wiadomość o zawartem w Bukareszcie zawieszeniu broni.

Okazuje się zatem, że na skutek postępów oręża greckiego Bułgarzy musieli opuścić Dżumaję i tak, że obecnie Bułgarzy zepchnięci zostali do roli ścisłej defenzywy starych granic swojej ojczyzny. W ostatnich dniach nastąpiło już faktyczne połączenie sił serbskich i greckich, gdyż greckie lewe skrzydło, składające się z 10 i 3 dywizyi, połączyło się z trzecią armią serbską. Połączenie nastąpiło koło miejscowości Panczarewo. W ten sposób połączone armie liczą przeszło 200.000 ludzi, a front połączonych armij wynosi około 80 kilometrów.

Na wypadek rozbicia się układów pokojowych połączone armie serbska i grecka uderzą wspólnie na Bułgaryę, a rozlokowanie poszczególnych oddziałów połączonych armij wskazuje na to, że plan decydującego, głównego ataku na Bułgarów został opracowany do najdrobniejszych szczegółów. Serbowie ruszą w dyrekcyi na Küstendil a Grecy w kierunku na Dubnicę. Plan ma na celu oskrzydlenie armii bułgarskiej i odcięcie jej od Sofii.

Narodziny niezawisłej Albanii.

Sprawa Albanii, wlokąca się od siedmiu miesięcy, została, nie zupełnie jeszcze wprawdzie, ale prawie ostatecznie załatwiona. Na środowem posiedzeniu ambasadorów w Londynie uchwalono statut albański, tak, że dziś już jest pewnem, iż za pół roku, z dniem 29 stycznia 1914, Albania będzie już niezawisłem królestwem pod władzą dziedzicznego księcia, którego w międzyczasie wyznaczą mocarstwa. Przez ten czas mocarstwa przeprowadzą organizacyę Albanii. W piątek, to jest jutro, ambasadorzy wyznaczą jeszcze granice południowej Albanii, tak, że sprawa albańska, tworząca przez szereg miesięcy przedmiot najgorszych obaw i konfliktów, zejdzie ostatecznie, przynajmniej na czas jakiś z porządku dziennego.

Prawdopodobnie w związku z doniesieniami o tych uchwałach ambasadorów, pozostawały wieści, jakie się wczoraj rozeszły o demobilizacyi armii na południowych granicach monarchii. Niewątpliwe fakt ten wpłynie na przyspieszenie tej demobilizacyi i ludność monarchii odetchnie nareszcie spokojnie.

Port serbski nad Adryą.

W połowie grudnia ubiegłego roku uchwalił reunion ambasadorów, że Serbia ma zagwarantowany dostęp do morza adryatyckiego. We środę uchwałę tę sformułowano. Serbia nie otrzyma nad Adryatykiem własnego portu, tylko pewny dostęp do morza na terytoryum albańskiem. Który port mocarstwa w ten sposób dla Serbii przeznaczą, tego jeszcze reunion nie określił. Będzie nim jednak prawdopodobnie Durazzo, do którego prowadzić będzie kolej ze Skoplje, pozostająca pod zarządem międzynarodowym.

Reunion załatwił więc ostatecznie sprawę, która przez kilka miesięcy stanowiła najpoważniejsze niebezpieczeństwo wojny dla całej Europy.

Fałszywe wieści o demobilizacyi na granicy Serbii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 31 lipca.

Wszelkie pogłoski na temat demobilizacyi w obrębie XV i XVI korpusu na południowej granicy monarchii, przyniesione przez niektóre dzienniki wczorajsze, są przedwczesne i nieprawdziwe. Przed zawarciem ostatecznego pokoju na Bałkanie i załatwieniem sprawy wyrzucenia Turków z Tracyi **nie może być mowy o rozpuszczeniu rezerwistów w Bośni i Hercegowinie.** Z Berlina wciąż nadchodzą wiadomości, iż **mocarstwa stanowczo będą musiały wystąpić zbrojnie przeciwko Turcyi.** Podaną przez nas wczoraj wiadomość, iż Rosya wysadzi jeden korpus wojska w Midia, a Austrya imieniem trójprzymierza wyląduje wojska w Enos, potwierdzają doniesienia z Berlina i Paryża. Austrya, która liczy się poważnie z koniecznością zbrojnego nacisku na Turcyę, będzie musiała zatrzymać nadwyżkę swej armii południowej w Hercegowinie i Dalmacyi, wynoszącą 40 tys. żołnierzy, by każdej chwili była w stanie wysłać ekspedycyę do Enos, składającą się właśnie z tej nadwyżki 40 tys. żołnierzy.

Konieczność zatrzymania tych żołnierzy tłumaczy się i tem, że Austrya, jak wogóle inne państwa nie chcą dopuścić, by Rosya działała na własną rękę przeciwko Turcyi i zajęła Armenię, wobec tego utrzymanie większej ilości wojska na południu dla Austryi jest obecnie rzeczą wprost nieodzowną. Armeńczycy oczekują z dnia na dzień zjawienia się wojsk rosyjskich, które już od szeregu dni czekają tylko rozkazu wkroczenia do Armenii.

Wobec takiej sytuacyi wszelkie informacye o demobilizacyi należą do rzędu dowolnych i bezwartościowych kombinacyi dziennikarskich.

Ze świata politycznego.

Austryacki następca tronu weźmie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika bitwy ludów pod Lipskiem i spotka się tam z cesarzem Wilhelmem. W jesieni cesarz Wilhelm ma odwiedzić następcę tronu na zamku Eckartsau w dolnej Austryi.

Komisya administracyjna Czech zamknęła wczoraj pensye marszałka i członków Wydziału

BENZ Austryackie Towarzystwo motorowe BENZ
marki światowej sławy **samochody** luksusowe, ciężarowe, autoomnibusy, dorożki automobilowe. — **Motory** stałe: benzynowe, ropne, urządzenia ssąco-gazowe.
Filia w Krakowie. Telefonu Nr. 1026.

krajowego i uchwaliła uznać wprowadzony reskryptem cesarskim podatek od piwa.

Niemcy w Czechach postanowili utworzyć komisyę, która 7 września ukonstytuuje się w Komotowie, mającą na celu sprecyzowanie żądań Niemców. Komisya ta w jesieni oświadczy hr. Stuergkhowi, iż nowe układy ugodowe z Czechami mogą się rozpocząć tylko na podstawie uchwał, jakie ta komisya w Komotowie poweźmie. Jest to zapowiedź nowych trudności, które się niewątpliwie odbiją na losach parlamentu.

Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Bergen. Przy tej okazyi odwiedził go król Hakon norweski. Wspólny pobyt obydwóch monarchów potrwa trzy dni.

Zapowiedziane zniżenie dyskont u w Niemczech nie przyjdzie do skutku z powodu niewyklarowania się sytuacyi zagranicznej.

Ustawa o trzyletniej służbie wojskowej we Francyi była przedmiotem obrad komisyi wojskowej senatu. Komisya ustawę przyjęła, poleciła jednakże sprawozdawcy wyrazić życzenie komisyi, aby rozmaite niedokładności w ustawie zostały poprawione.

Włochy i Francya. Dziennik „Stampa“ zwraca się gwałtownie przeciw pismom francuskim, których stanowisko okazuje, iż polityka francuska teraz jak i przedtem zmierza do szkodzenia żywotnym interesom Włoch i Austro-Węgier na Adryi. Przez chwilę wydawało się — pisze „Stampa“ — że i Francya chce zapobiedz zniszczeniu Bułgaryi. Tak jednakże niej est. Francya raczej wszystkiemi siłami popiera program Serbii i Grecyi i to jest powodem, że prasa francuska nawet Rosyę teraz atakuje.

Reunion ambasadorów uchwalił wczoraj wezwać Serbię i Czarnogórę do opuszczenia jak najprędzej Albanii.

Rewolucya przeciw Hiszpanom w Maroku szerzy się. Hiszpanie znajdują się w ciężkiem położeniu. Wśród wojsk ich szerzy się dezercya.

Ognisko rewolucyonistów chińskich, miasto Nanking, poddało się wojskom rządowym. Jest to dowodem,iż rewolucya zrobiła fiasko.

Delegaci bułgarscy w Bukareszcie.

Wiedeń, 29 lipca.

Dzisiejszy „Neues Wiener Abendblatt“ przyniósł sylwetki delegatów bułgarskich, którzy w Bukareszcie będą usiłowali ratować dla ojczyzny to, co jeszcze się da uratować.

Pierwszym delegatem bułgarskim jest minister skarbu Tonczew. Dwoma innymi delegatami zostali dr. Sawa Iwanczow i generał Poprykow.

Dr. Dymitry Tonczew urodził się w 1857 roku. Pochodzi z Bułgaryi południowej. Razem ze Stambułowem odbywał studya na uniwersytecie w Odesie. Ale władze rosyjskie wydaliły Stambułowa wcześniej przed skończeniem studyów, ponieważ głośno narzekał i wyrzucał władzom rosyjskim prześladowania narodowe i polityczne. Tonczew pozostał w Odesie, ukończył tam studya, został kandydatem praw, poczem celem dokończenia studyów jeszcze na parę lat udał się do Genewy. Pomimo całej karyery politycznej jest wybitnym adwokatem i prawnikiem. Napisał też szereg bardzo dobrych dzieł z zakresu prawa cywilnego. Zwłaszcza uchodzi za powagę w dziedzinie prawa spadkowego. Za czasów Stambułowa był prezydentem wielkiego Sobrania w Tyrnowie, które wybrało księcia Ferdynanda Koburskiego władcą Bułgaryi. Od samego początku łączyła go przyjaźń osobista i polityczna z Radosławem. Radosławow jest człowiekiem czynu i żelaznej ręki, podczas gdy Tonczew jest teoretykiem, który umiał zawsze postępki Radosława uzasadnić, a nawet często na mocy wywodów teoretycznych wskazywał mu drogi, krótemi iść należy. Tonczew jest zawsze zwolennikiem porozumienia z Rumunią. Mówi doskonale po rumuńsku i jest żonaty z Rumunką.

Drugi delegat bułgarski dr Sawa Iwanczew liczy 45 lat. Jest bratem dzisiaj już nieżyjącego prezesa ministrów Teodora Iwanczowa, który był wielkim ulubieńcem króla Ferdynanda. Karyerę polityczną zawdzięcza przecież nie bratu, lecz własnym zdolnościom i własnej pracowitości. Już przed dwunastu laty jako młody deputowany został wiceprezesem Sobrania. Posiada trzeźwy zmysł polityczny, a równocześnie jest świetnym mówcą.

Przed wybuchem drugiej wojny na Bałkanie, Iwanczow nie taił zaniepokojenia, że Bułgarya jest odosobnioną, i nie tylko nie posiada sprzymierzeńców, lecz, co więcej, wszystkie państwa bałkańskie połączyły się przeciwko Bułgaryi. A nadto najbardziej niepokoi go okoliczność, że Bułgarya nie potrafiła się porozumieć z Rumunią. Tymczasem dla polityki bułgarskiej jest przykazaniem najważniejszem, ażeby pomiędzy Bułgaryą i Rumunią istniała silna i szczera przyjaźń.

Iwanczow jest też przyjacielem od serca generała Sawowa. Wie on doskonale, że Sawow dał odpowiedź bardzo rezerwowaną, gdy się go urzędownie zapytano, jakie szanse ma armia bułgarska, wyczerpana długą wojną z Turcyą, na wypadek nowej wojny przeciwko Serbii i Grecyi.

Generał Paprykow przeważnie pełnił służbę dyplomatyczną i wojskową na posterunkach bułgarskich w Rosyi. Był bułgarskim attaché wojskowym w Petersburgu. Potem był często posłem bułgarskim w Petersburgu. Jako minister wojny w gabinecie Danewa (1902) miał na tyle rękę nieszczęśliwą, że wywołał w Bukareszcie fałszywe wrażenie, iż Bułgarya chce zawrzeć z Rosyą konwencyę wojskową, wymierzoną przeciwko Rumunii. Od tego czasu w Rumunii istniała nieufność przeciwko Bułgaryi. Często prasa zarzucała mu także, że jako minister wojny zaniedbał armię. Jego następca generał Sawow musiał też istotnie wiele naprawiać, co Paprykow popsuł. Teraz do Bukaresztu posłano go dlatego, że Paprykow, posiadając sympatye w Rosyi jako kadet rosyjski i były oficer rosyjski będzie mógł prawdopodobnie zyskać poparcie dyplomacyi rosyjskiej łatwiej, aniżeli kto inny z polityków bułgarskich. Tego poparcia Rosyi Bułgarya potrzebuje, gdyż tylko dyplomacya rosyjska może interweniować w Atenach i w Belgradzie z korzyścią dla Bułgaryi, przynajmniej z większą korzyścią, aniżeli dyplomacya austro-węgierska. Amon.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ odnoszą korzyści.

Biali bandyci.

(Korespondencya wł. „Nowin“.)

Warszawa, 29 lipca.

Wczorajsze pisma warszawskie podały wiadomość, że dwóch strażników więziennych oddano pod sąd za zagubienie broni rządowej i za tajstwo, przyczem, jako bliższe szczegóły donosiły pisma, że ci dwaj strażnicy odprowadzali do cyrkułu policyjnego dwóch aresztantów, z którymi wstąpili do szynku. Wywiązała się następnie wantura, więźniowie zbiegli, pobiwszy dotkliwie strażnków. Tak mniej więcej brzmiała wiadomość podana przez policyę prasie. W rzeczywistości jednak przedstawia się ta sprawa jeszcze bardziej kompromitująco dla policyi moskiewskiej.

W więzieniu przesyłkowym na Pradze od kilku dni przebywali dwaj bandyci, którzy od dłuższego czasu licznymi mordami i napadami znaczyli ślady swej działalności w Łodzi i w okolicy. Byli to sławni członkowie szajki bandyckiej Dłużniewskiego: Okuniewski iDąbrowski. Bandyci ci byli znani z tego, że wszystkie napady dokonywali w biały dzień, stąd nazywano ich „białymi bandytami“.

Doskonale znali ich mieszkańcy Łodzi, którzy mieli niejednokrotnie sposobność spotykać tych bandytów na najludniejszych ulicach, a nawet w restauracyach i kabaretach. Wszyscy ich znali, wszyscy ich widywali, jedynie policya starała się o nich nic nie wiedzieć, mimo ustawicznego zwracania jej uwagi nao becność bandytów w mieście.

Gdy domagania się mieszkańców łódzkich powtarzały się często, wówczas na kilka dni znikali „biali bandyci“ z powierzchni Łodzi, by potem znowu swobodnie grasować w miejscach najbardziej uczęszczanych przez publiczność łódzką.

I słusznie mieszkańcy Łodzi uważać poczęli tych dwóch bandytów za nietykalnych, tembardziej, że gdy w „Kuryerze Łódzkim“ ukazała się notatka pod adresem policyi, zawiadamiająca, że bandyci z szajki Dłużniewskiego chodzą spokojnie po ulicach Łodzi, numer tego pisma został skonfiskowany „za krytykę władz urzędowych“. Redakcya „Kuryera Łódzkiego“ musiała jeszcze zapłacić 300 rub. grzywny.

Za zupełnie prawdopodobną należy uznać następującą wersyę, krążącą po Łodzi na temat nietykalności „białych bandytów“. Okuniewski i Dąbrowski zostali swego czasu aresztowani przez policyę łódzką. Obydwaj zagrozili policmajstrowi łódzkiemu, że o ile zostaną skazani, będą natychmiast pomszczeni przez swych towarzyszy, przebywających na wolności. Niebawem policmajster otrzymał list z wyrokiem śmierci a siebie z pieczątką „Organizacya rewolucyonistów-mścicieli“. W liście jednak miał być postawiony warunek cofnięcia wyroku w zamian za uwolnienie Okuniewskiego i Dąbrowskiego. Celem przekonania policmajstra o „powadze“ wydanego nań wyroku, bandyci donieśli w swym liście, że w ciągu 24 godzin zostaną zastrzeleni dwaj starsi strażnicy [illegible] Agapjew i Chrońko. Pan policmajster nie wiele sobie robił z pogróżek bandytów, wydał tylko rozporządzenia, celem ochrony dwóchw spomnianych strażników, którym zabroniono wydalać się bez liczniejszej eskorty z urzędu policyjnego.

Bandyci jednak potrafili w biały dzień wyw[...]

WŁ. ŁOZIŃSKI.

Dwunasty gość.

Z opowiadań Imci Pana Wita Narwoja, rotmistrza gwardyi koronnej).

8)

Widząc nasz ruch jakoby do odjazdu, Hania popatrzyła na mnie przez łezki, oczyma smutnemi, które zdały się błagać i gniewać od razu. Podchwyciłem to spojrzenie, a Hania okryła się rumieńcem aż po uszka i spuściła oczy.

— Panie Rotnicki — mówię ja teraz — bądźże mi tłumaczem u tej pięknej panny. Markotno mi to jest bardzo, że niemogę tak uczynić, jakby przystało grzecznemu kawalerowi i, że wołając Waćpana do odjazdu, serduszko zasmucam; ale już Waćpan sam poręczy, że inaczej nie można.

— Ha, kiedy inaczej być nie może — ozwał się teraz mój rodzic, widząc, że Rotnicki z Hanią się już żegna—to choć z ciężką affektacyą, zgodzić się na to trzeba. Zasmuciliście nam wieczerze, Mościpanowie i żałość zostawicie w sercu przy tak wesołej w Chrześcijańswie chwili. Jedźcież z Bogiem, ale choć opłatkiem się z nami przełamcie.

Jakoż wzięto się do opłatków i starym świętym zwyczajem obdzielano się nim nawzajem. Ja się cofnąłem w kąt i patrzyłem na to niby z miną Niemca, co tej ceremonii ani widział jeszcze, ani rozumie, ale w duszy robiło mi się coraz rzewniej i czulem, że się przy tej komedyi długo nie utrzymam. Kiedy tak patrzę udając obojętność, a w oczach mokro mi się robi, widzę jak matka moja droga idzie wprost ku mnie z opłatkiem.

— Panie oficerze — mówi do mnie — choć Waćpan cudzoziemiec i naszych obyczajów nie znasz, przyjm opłatek odemnie z dobrem sercem i po polskiej gościnności...

Teraz już dłużej wytrzymać nie mogłem. Rzuciły mi się nagle z oczu łzy jak dziecku, zaciągnąłem się głośnym płaczem i rzuciwszy się na ziemię do nóg matki, począłem całować jej nogi.

— Matko moja! — zawołałem przerwanym od płaczu głosem — wszak to ja syn wasz, czyż mnie nie poznajesz!

Matka moja, która się zrazu była srodze przelękła tego dziwnego impetu, spojrzała na mnie takim wzrokiem, że go opisać nie potrafię, a nigdy nie zapomnę, i zawołała wielkim głosem:

— Wituś! Wituś! dziecko moje kochane, stracone!

Przybiegli zaraz wszyscy, aby matkę moją podtrzymać, bo zachwiała się na nogach, na pół zemdlona od nagłego, a wielkiego rozczulenia. A ja, choć sama mało nie upadła, mnie nie puściła, tylko trzymając moją głowę w swych dłoniach, całowała mnie ze łzami.

Co potem nastąpiło, tego wam już nie opiszę. Dopieroż zaczęli się wszyscy odrazu cisnąć do mnie: i ojciec i Hania i brat Andrzej i Rotnicki, witać, a ściskać, a całować, a dziwić się, a rozpytywać, żem nie wiedział kogo mam ująć w serdeczna i komu odpowiadać. Byłoż tu wesela i wymówek płaczu, i wykrzyków radosnych i wymówek i wzajemnego wynurzenia czułych affektów!

Kiedy się już trochę uciszyło, Rotnicki, śliczny glarz przystępuje do mnie i mówi służbisto i po niemiecku:

(C. d. n.)

Największy wyrób Perfumeryi, Mydeł i wszelkich przyborów toaletowych

WŁADYSŁAWA BRACHA

W TARNOWIE

637

Farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki, kokosowe, środki do przechowania futer i tępienia owadów. Rakiety tennisowe, przybory turystyczne, piłki nożne, hamaki, leżaki, balony gumowe, przybory do rybołowstwa itp. — Specyalności gumowe.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Pasy transmisyjne.**

DROGUERYA. **Ceny bez konkurencyi.**

bić tych strażników na ulicę i zastrzelili ich. Było to w jesieni roku zeszłego.

Ten zuchwały zamach podziałał tak deprymująco na pana policmajstra, że w kilka godzin potem Okuniewski i Dąbrowski zostali... wypuszczeni na wolność.

Dzięki więc zdumiewającej bezczelności swych towarzyszy bandyci odzyskali wolność, a pan policmajster pozbył się strachu o swe życie.

Musiały więc w następstwie tego faktu zostać wydane zarządzenia, tyczące się nietykalności dwóch bandytów: Okuniewskiego i Dąbrowskiego, którzy odtąd mogli swobodnie uprawiać dalej rabunkowy proceder w biały dzień.

Bandyci ci przed kilku tygodniami znikli z terenu łódzkiego, od tego czasu przynajmniej nie widziano ich na ulicach Łodzi. W ubiegłym tygodniu zaś zostali aresztowani na stacyi kolejowej w Brześciu i przewiezieni do aresztu przesyłkowego na Pradze.

O aresztowaniu ich dowiedział się policmajster łódzki i, jak twierdzą, bojąc się, by go nie posądzono o spowodowanie aresztowania bandytów w Brześciu, przyjechał do Warszawy, celem uwolnienia aresztowanych. Interwencya policmajstra łódzkiego odniosła pomyślny rezultat. Bo oto eskortujący bandytów strażnicy więzienni puścili ich na wolność, twierdząc, że tłum ludzi rzucił się na nich, a aresztantów odbił.

„Biali bandyci“ znowu więc odzyskali wolność, dzięki policmajstrowi łódzkiemu, który tchórzowską obawę o swoje życie ceni wyżej, niż bezpieczeństwo całych setek obywateli. N.

Z caratu.

Bóg i buchalterya.

Pisma rosyjskie podają bardzo ciekawą historyę ucieczki przeora klasztoru Uspienskiego w gub. besarabskiej, Teofana. Przeor gospodarował w klasztorze, jak mu się podobało, ksiąg nie prowadził, a na zapytanie biskupa, który przyjechał na rewizyę, odpowiedział:

— Dla Pana Boga buchalterya niepotrzebna.

Konsystorz jednak nie zadowolnił się tą „ascetyczną“ odpowiedzią, nad czynnościami Teofana ustanowiono dozór i ujawniono olbrzymie roztwonienia. Wyznaczono termin odebrania od przeora kasy. W przededniu jednak terminu przeor uciekł, zabrawszy z sobą przeszło 200 tysięcy rubli. W kasie zostawił 93 kop. i kartkę z tymi słowy: Nie zostawiam rachunków i pieniędzy, bo jedno i drugie jest niepotrzebne Panu Bogu. Żyjcie skromnie [illegible] buchalteryi i pieniędzy, a będziecie zbawi[illegible].

Kilku m[illegible] miało polecenie pilnowania przeora Te[illegible] by nie uciekł z klasztoru. Przebiegły [illegible] potrafił omylić czujność mnichów i wyszedł z kl[illegible]oru w przebraniu kobiecym. Pilnujący wyjścia mnisi, widząc wychodzącą z klasztoru przyzwoicie ubraną kobietę, nie podejrzewali nic złego, tembardziej, że odwiedzanie klasztoru przez kobiety było na porządku dziennym. Dopiero na drugi dzień, gdy zjechała do klasztoru komisya z ramienia konsystorza, w celi przeora zastano zamkniętą kobietę bez wierzchniej garderoby. Okazało się z opowiadań zamkniętej kobiety, iż pobożny przeor spoił ją dnia poprzedniego, a gdy się obudziła, spostrzegła z przerażeniem, iż pozbawiona jest całej niemal garderoby, na łóżku zaś znalazła obcięte włosy z brody.

Naczelnik poczty oszustem.

W kijowskim urzędzie pocztowym wykryto w dniach ostatnich olbrzymie nadużycia, tyczące się giełdowych telegramów. Naczelnik oddziału telegraficznego Gerbunow, znany przewódca czarnosecińców kijowskich, grając na giełdzie przetrzymał, bądź też posługiwał się dla spekulacyi telegramami giełdowymi. Podchodził do aparatów telegraficznych, żądał od urzędników szybszego odbierania depesz, które następnie brał do kieszeni. Wychodził następnie tylnymi schodami, gdzie stały zawsze jakieś elegancko ubrane panie i podejrzani panowie. Jak tylko przychodziły jakieś pilne depesze, cała ta publiczność znikała, udając się na giełdę. Niektórzy urzędnicy byli obowiązani odpisywać treść takich depesz prywatnych, jak: „Kupić natychmiast naftowe“, „trzymać leńskie“. „Czemprędzej pozbyć się zielonych“ i t. p. Według tych depesz spekulowano na giełdzie. Nadawcy tych telegramów zoryentowali się prędko w tych machinacyach na poczcie i umówili się z odbiorcami kijowskimi, iż znaczenie depesz rozumieć należy odwrotnie i tak „sprzedać“ —oznaczało „kupić“, „trzymać“—oznaczało „pozbyć się“. Naczelnik, nie wiedząc o tem, udzielał tych wskazówek w dobrej wierze interesowanym. Oczywiście, polegając na przekręconem znaczeniu depesz, cała kompania zgrywała się straszliwie. Na tem tle doszło pewnego razu do awantury, bo oto jedna z grających pań kupiła akcye, które według właściwego znaczenia depeszy należało sprzedać, przegrała wszystko, co miała, rzuciła się na naczelnika Gerbunowa i podrapała mu całą twarz. Wdała się wtedy policya i sprawki Gerbunowa wyszły na jaw.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że władze pociągnęły Gerbunowa do odpowiedzialności. Wydatna jego działalność w klubie czarnosecinnym sprawiła to, że wszelkie śledztwo zostało umorzone, i urzędownie zaprzeczono całej tej aferze, jakkolwiek pisma rosyjskie przytoczyły szereg faktycznych dowodów manipulacyi telegraficzno-giełdowej Gerbunowa.

Z różnych stron.

Strzelanina na zgromadzeniu naukowego towarzystwa. W Sarajewie odbywało się we wtorek wieczór zgromadzenie muzułmańskiego towarzystwa naukowego, na którem przyszło do ostrych zajść pomiędzy muzułmanami serbofilami i chorwatofilami, pomiędzy którymi od dawna toczy się zacięta walka. Z powodu awantur komisarz rozwiązał zgromadzenie. Na sali wywiązała się wtedy walka na pięści, wreszcie przeciwnicy chwycili rewolwery i zaczęli strzelać. Całe urządzenie sali zostało zdemolowane. Kilkudziesięciu uczestników odniosło rany. Rannych też zostało pięciu policyantów, którym polecono opróżnić salę.

Węgierskie wybory. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających w Borotyoujfalu na Węgrzech dopuszczano się, jak donoszą z Budapesztu, niesłychanych szalbierstw. Hr. Karoly'iego kazał przewodniczący przez żandarmów wyprowadzić ze sali. Przy końcu wyborów zerwała się silna burza, która zerwała dach z budy, w której się wybór odbywał. Dopomogło to komisyi do fałszowania obliczenia głosów.

Straszna zemsta. We wsi Sombor na Węgrzech właściciel dóbr Brasatic, który się przed sześciu tygodniami ożenił, naszedł we wtorek żonę w objęciach kochanka. Mszcząc się na niej, rozżarzył do białości kilka drutów do robienia pończoch i jeden po drugim wbił w pierś śpiącej kobiety. Nieszczęśliwa umarła w szpitalu. Brasatica aresztowano.

Komisarz policyi złodziejem. W miejscowości Gottesberg na Śląsku górnym znikł onegdaj komisarz policyi. Jak się okazało, miał on olbrzymie długi i popełnił szereg kradzieży w urzędzie. Przed ucieczką kazał sobie wypłacić zaliczkę na pensyę w kwocie 300 koron.

Fałszywe akcye wartości miliona koron puściła banda fałszerzy na giełdę w Paryżu, Brukseli i Amsterdamie. Policyi udało się wczoraj wpaść na trop bandy fałszerzy i aresztować w Brukseli sześciu jej członków, a w Paryżu i Amsterdamie czterech. Przedmiotem operacyi fałszerzy były akcye paryskiego towarzystwa elektrycznego.

Wielką kradzież kosztowności popełniono wczoraj w Nizzy. Złodzieje włamali się do jubilera Sasary i skradli klejnoty wartości 560,000 franków.

Wypadki i katastrofy.

Straszliwa burza szalała wczoraj w południowym Tyrolu. Trwała krótko, bo tylko 25 minut, ale wyrządziła olbrzymie szkody. Między Arco a Riva zostały zupełnie zniszczone winnice i zboża. Padał grad olbrzymiej wielkości.

Śmierć na scenie. W teatrzyku w Debreczynie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Gdy aktor Farkas i jego żona Małgorzata Paluguay weszli na scenę, gdzie mieli grać jednoaktówkę, artystka naraz upadła nieprzytomna na ziemię. Spuszczono natychmiast kurtynę i przywołano lekarza, który jednak skonstatował,że artystka już umarła.

Cztery rodziny zatruły się grzybami we wsi Schentmarton na Węgrzech. Dziewięć osób umarło, trzynaście jak donoszą walczy ze śmiercią.

Wielki pożar lodowni wybuchł we wtorek w nocy nad jeziorem Pletzen w Niemczech. Cały kompleks budynków rozmaitych, wielkich stajni i magazynów ,został zupełnie zniszczony. Wskutek eksplozyi, jaka nastąpiła przy wybuchu ognia, zabity został mały chłopiec i dwa dziewczątka, a jeden strażak odniósł śmiertelne rany. Jak się zdaje, pożar wybuchł wskutek nieostrożności dzieci, które się bawiły zapałkami koło płotu, otaczającego skład amoniaku, eteru i nafty. Skład eksplodował i spowodował pożar. Szkoda jest olbrzymia.

Utonięcie czworga ludzi w morzu. Podczas ćwiczeń w pływaniu w jednym ze sanatoryów duńskich koło Warbergu, dwaj chłopcy zostali porwani przez prąd morski. Z pomocą rzuciły im się dwie pielęgniarki chorych, które również prąd porwał i zaniósł na wysokie morze. Wszyscy czworo utonęli.

Pogrzeb ofiar wielkiej katastrofy kolejowej w Danii odbył się we wtorek. Siedmnaście ofiarowanych przez rząd trumien, ze zwłokami zmarłych odwieziono na dworzec w Braminge i na koszt państwa odesłano do ojczyzny zmarłych, a więc do Anglii i Niemiec. Na każdej trumnie znajdował się przysłany przez króla wieniec z insygniami królewskimi i szarfami o barwach państwowych. Mowy żałobne wygłosili: sekretarz gabinetu w imieniu króla, prezydent gabinetu, kilku urzędników i duchownych.

Zatonięcie okrętu.

Donieśliśmy wczoraj pokrótce, że koło przylądka El Ferrol zatonął onegdaj austryacki parowiec „Klara Kamus“. Według nadesłanej wczoraj do Tryestu relacyi kapitana tego okrętu, katastrofa zaszła wśród następujących okoliczności. Parowiec płynął w poniedziałek koło przylądka Vilano. Panowała straszna mgła. Okręt płynął bardzo wolno; naraz natrafił na skałę, najechał na nią, ale przez zręczny manew udało się go wydobyć ze skały i zesunąć na wodę. Wskutek uderzenia o skałę otworzyło się w okręcie kilka dziur. Puszczono więc w ruch wszystkie pompy, jakie były na statku i skierowano okręt w kierunku najbliższego portu, mianowicie El Ferro. Pompy nie były jednak w stanie usunąć zbierających się coraz większych mas wody i parowiec, który w takim stanie przepłynął już 40 mil morskich, tuż u wejścia do portu Ferrol tak się napełnił wodą, że zatonął. Załoga zdołała na kilka minut przed katastrofą dopaść łodzi ratunkowych i uratować się. Okręt wiózł ładunek 4600 ton węgla z Cardifu do Poli. Był to jeden z większych okrętów handlowych; długość jego wynosiła 97 metrów, szerokość 13 m

W pułapce ognia.

Im dokładniejsze przychodzą szczegóły o spaleniu się wielkiej fabryki ubrań w Binghampton w stanie Nowojorskim, podczas którego zginęło kilkadziesiąt polskich dziewcząt robotnic (o czem donieśliśmy onegdaj), tem posępniej przedstawia się obraz tej strasznej tragedyi, dowodzącej, jak powierzchownie amerykańskie władze wykonują nadzór nad budynkami fabrycznymi i jak dalece właściciele fabryk nie dbają o zapewnienie pracującym bezpieczeństwa życia.

Okazuje się, że wspomniana fabryka w Binghampton była według określenia nowojorskich dzienników ogniową pułapką, bo z wyjątkiem zewnętrznych ścian, cały budynek składał się tylko z drzewa, a z drugiego piętra na czwarte wiodły tylko jedne jedyne, wąziutkie schody. Ponieważ drzewo tej fabryki było wysuszone, a ponad to w niektórych ubikacyach przepojone oliwą, ociekającą z maszyn, wszelki ogień musiał prowadzić do katastrofy. I rzeczywiście, ten pożar, który tę fabrykę obrócił w perzynę, trwał tylko 20 minut. Liczba ofiar tego pożaru jest znacznie większa, aniżeli przypuszczano z początku. Zginęło tam 75 ludzi, a liczba nieszczęśliwych, którzy odnieśli ciężkie poparzenia i rany, jest znacznie większa.

Przeważną część ofiar stanowiły młode dziewczyny między 14 a 20 rokiem życia, które pracowały na czwartem piętrze i wobec niesłychanej szybkości, z jaką ogień szerzył się w całym domu, po kilku minutach zostały zupełnie odcięte od świata i skazane na śmierć. Na dobitek straż pożarna przyjechała dopiero w dziesięć minut po wybuchu ognia. W międzyczasie żar stał się tak strasznym, że nie można się było zbliżyć do płonącego budynku dalej, jak na 60 do 70 metrów. Dziewczęta na trzeciem i czwartem piętrze dowiedziały się o pożarze wtedy, gdy już schody runęły i płomienie zaczęły się wdzierać do sal, w których się one znajdowały, kiedy więc odwrót i ratunek był niemożliwy. Rozgrywały się tam sceny, których opisać niepodobna. Cały szereg dziewcząt zginął w płomieniach, nie dostawszy się do okien, inne rzucały się z okien na ulicę i znajdowały śmierć na bruku. Na poręczy żelaznych schodów drugiego piętra znaleziono dwanaście szkieletów, owiniętych po prostu koło balasków. Przez kilka minut z okien płonącej fabryki spadało tylu ludzi, rozbijając się na bruku, że przechodnie i świadkowie tej katastrofy nie mogli nawet usuwać tych, co się rozbili na kamieniach ulicy w obawie, by spadające co chwila ciała nie zabiły ich swoim ciężarem. Dziewczęta z drugiego i z pierwszego piętra zdołały się częściowo uratować przez wyskoczenie na ulicę. Te się tylko pokaleczyły. Sześć z nich dostało ataku obłędu i rzuciło się do płynącej obok rzeki, gdzie utonęły.

Dzienniki nowojorskie wskazują z oburzeniem, że na dwa tygodnie przed katastrofą zwiedzili fabrykę inspektorzy straży pożarnej i złożyli władzom sprawozdanie, że fabryka przestrzega ściśle przepisów ogniowych. Właścicielom fabryki ma prokuratorya wytoczyć proces.

Rozbrojenie pszczoły.

Po kilkuletnich próbach i usiłowaniach udało się, jak donoszą z Londynu, pszczelarzowi Terrilowi w stanie Indiana w Ameryce północnej wychować gatunek pszczoły, które prawdopodobnie przeznaczonem będzie wywołać w dziedzinie pszczelarstwa daleko idący przewrót. Przez krzyżowanie pszczół-królowych włoskiego pochodzenia z trzmielami z Cypru, udało mu się wyhodować nowy gatunek pszczoły, nie posiadającej żądła. W ciągu dalszych obserwacyi okazało się, że ten gatunek pszczół bez żądła

przynosi hodowcy znacznie większe korzyści, aniżeli inne pszczoły. Pszczoły bez żądeł są silniejsze, zbierają znacznie więcej miodu i wytwarzają miód smaczniejszy niż pszczoły z żądłami.

Strejk ćwierć miliona robotników.

W południowej Afryce, gdzie niedawno, bo dopiero przed trzema tygodniami skończył się strejk robotników w kopalniach złota, zanosi się jak donoszą z Londynu na nowy, olbrzymi strejk. Rząd zawezwał do Johannesburga, środowiska fabrycznego w południowej Afryce, uzbrojonych Burów dla zwalczania robotników w kopalniach złota, gdyby podczas strejku przyszło do niepokojów. Robotnicy postanowili onegdaj rozpocząć strejk w takich miejscach, w których rząd jest najmniej przygotowany. Ażeby zmusić rząd do ustępstw, postanowiono zburzyć wszystkie budynki z maszynami, wszystkie dworce, magazyny i t. d. Rząd czyni starania, ażeby wydalić z pracy 250,000 czarnych robotników i pragnie utrzymać ruch w kopalniach przynajmniej częściowo. Na całym terenie, który ma być objęty strejkiem, daje się odczuwać brak żywności. Zamożniejsi zbierają zapasy, gdyż zachodzi obawa, że w tych dniach zniszczone zostaną wszystkie koleje i cały ten szmat kraju odcięty od świata.

Kradzież kosztowności na pół miliona.

Z Nowego Jorku donoszą: Wyższe sfery towarzystwa amerykańskiego zajmują się obecnie nową niezwykle sensacyjną kradzieżą kosztowności. Kradzież została popełniona w ulubionej przez bogaczy amerykańskich miejscowości kąpielowej w Narragauset Pier na Long Island, na szkodę żony rzeźbierza Rumsays'a córki zmarłego „króla żelaznego“ Harimana. Okoliczności, w których popełniono kradzież są tak zagadkowe, że najzręczniejsi detektywi nie zdołali wpaść dotąd na najmniejszy ślad złodziei.

Pani Rumsays przechowywała swoje drogocenne kosztowności w pięciu szkatułkach, znajdujących się na stoliku do toalety. Szkatułki te wypróżnili nieznani rzezimieszkowie, ale niezupełnie — zabrali mianowicie tylko co najdroższe przedmioty, w tem kolię z 130 pereł wartości co najmniej 150,000 kor. Kradzież popełniono w nocy z soboty na niedzielę. Złodzieje dostali się do zamkniętego pokoju w niewyjaśniony na razie sposób — drzwi i okna były nienaruszone. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że na służbę nie pada nawet cień podejrzenia. Nikt ze służby nie brał pośredniego ani bezpośredniego udziału w kradzieży.

Szkodę jaką złodzieje wyrządzili p. R. oceniają na pół miliona koron.

Samobójstwa w Niemczech.

Opłakane stosunki, jakie panują wśród społeczeństwa niemieckiego, odzwierciadlają najlepiej pewne cyfry statystyki, która zajmuje się samobójstwami, popełnionemi w ciągu lat ubiegłych. Liczba samobójstw wzrasta najbardziej wśród kobiet i dowodzi namacalnie, z jakiemi przeciwnościami i niepowodzeniami muszą walczyć te upośledzona na każdym polu i w każdej dziedzinie istoty. W roku 1900 liczba samobójstw, popełnionych w Niemczech, wynosiła 11,393, a w roku 1910 już 13,935. Liczba samobójstw wśród kobiet wynosiła w 1900 roku2570, a w 1910 r. 3361. Na 100,000 mieszkańców przypadało na 1900 rok 20 proc., a w 1910 roku już 21'6 proc. Pod względem ilości samobójstw przoduje Hamburg, następnie idzie księstwo Anhalckie i Berlin, Poznańskie stoi pod tym względem na ostanim miejscu.

Rodzaj śmierci, jaką sobie obierają samobójcy, jest przeróżny i nie da się tu właściwie nic pozytywnego ustalić, dowiedzione jest tyko tyle, że rodzaj zajęcia, wiek, płeć, odgrywają wśród samobójców rolę nader ważną. Oficerzy, studenci i bankierzy kończą życie przeważnie za pomocą rewolweru, w rzadkich wypadkach uciekają się do trucizny, z których najczęściej używają cyanek potasu. Ponieważ truciznę i broń nie zawsze można dostać, przeto uciekają się inni samobójcy do pierwotnych i prymitywnych sposobów. W nurtach rzeki szukają śmierci przeważnie dziewczyny i pary zakochanych. Częste są też wypadki samobójstw przez rzucenie się pod koła pociągu i przez zatrucie gazem.

Małżeństwo na próbę.

Z Białej pisze nasz korespondent:

Czeladnik piekarski, 27-letni Marcin Mikusz zawarł znajomość z 35-letnią obsługaczką Agnieszką L. i postanowił ożenić się — wprzód jednak chciał przekonać się, czy przyszła jego żona posiada kwalifikacye nad obrą gospodynię i wierną towarzyszkę życia. Zaproponował jej przeto „małżeństwo na próbę“ przed zawarciem ślubów kościelnych. Narzeczona zgodziła się, wobec czego wspólnie wynajęli mieszkanie w Białej przy ul. Komorowickiej, urządzili je i zamieszkali razem. Po kilku tygodniach wspólnego pożycia p. M. przekonał się, że jego „próbna“ żona odpowiada jego wymaganiom jako stała towarzyszka życia, postanowił więc wziąć ślub i dał na zapowiedzi. Dzień, kiedy próbni małżonkowie mieli stanąć na ślubnym kobiercu, był nie daleki i robiono już pewne przygotowania. Niestety nie nadszedł, a to z następującej przyczyny.

Pewnego pięknego poranku zwolenniczka próbnego małżeństwa wyszła do miasta i spotkała na nieszczęście dawnego swego dobrego znajomego, który dowiedziawszy się o jej zamierzonym ślubie — odradził jej małżeństwo „na stałe“ i Agnieszka L. zerwała z p. M. Zerwanie doprowadziło próbnego małżonka do rozpaczy i postanowił zemścić się na niewiernej. W przystępie gniewu ujął za siekierę i w jednej chwili z urządzenia mieszkania został tylko stos gruzów — zdradzony bowiem próbny małżonek porąbał i porozbijał wszystko, co znajdowało się w mieszkaniu. Tak tedy skończyło się próbne małżeństwo, a epilog jego odbędzie się prawdopodobnie w sądzie, ponieważ Agnieszka L. ma podobno zamiar skarżyć p. Mikusza o odszkodowanie za zniszczone meble i pierzyny, a także za zawiedzione nadzieje małżeńskie.

Rządy hakaty w Cieszynie.

„Dziennik Cieszyński“ donosi:

Prokuratorya pruska odniosła się do sądu cieszyńskiego z żądaniem aresztowania zecera z Krotoszyna, p. Cieńskiego, który, jako odpowiedzialny redaktor „Nowej Gazety Ludowej“, wychodzącej w Ostrowie w Poznańskiem, pociągnięty do odpowiedzialności przez prokuratoryę pruską, za przestępstwo prasowe, schronił się do Cieszyna, gdzie zamieszkał wraz z rodziną. Sąd cieszyński obwodowy uczynił skwapliwie, czego zażądała pruska prokuratorya i p. C. aresztowano. Fakt ten wywołał w całym Cieszynie oburzenie. Służalczość sądu cieszyńskiego poszła tak daleko, że dokonano aresztowania człowieka, co do którego prokurator cieszyński nie wie nawet, za co go ściga sąd pruski. Na zapytanie dotyczące bowiem odpowiedział prokurator, że zachodzi tu jakieś przestępstwo prasowe, ale jakie, w jakich rozmiarach — o tem mu niewiadomo jeszcze. W tym celu zażąda odpowiednich aktów sądu w Ostrowie.

Fakt to oburzający!

Interwencya posła Londzina i Michejdy w sądzie nie odniosła żadnego skutku. Posłowie ci udadzą się do ministerstwa sprawiedliwości i Koła polskiego w tej sprawie.

Katastrofa na ćwiczeniach wojskowych.

„Przegląd przemyski“ donosi:

Przed kilku tygodniami wyjechał tutejszy batalion pionierów do Lincu, na większe ćwiczenia wodne na Dunaju.

W sobotę, dnia 26 b. m., odbywały się tam właśnie większe ćwiczenia w wysadzaniu prowizorycznie ustawionego mostu, którą to funkcyę przypadło spełni ćbatalionowi przemyskiemu. Założono patron, zapalono lont — a żołnierze odsunęli się w oczekiwaniu wybuchu.

Skoro jednakw ybuch zbyt długo nie następował i należało przypuszczać, że jakaś nieznana na razie przyczyna wybuch uniemożliwiła, porucznik prowadzący ćwiczenia wraz z 3 żołnierzami podpłynął ku mostowi, by zbadać co się stało. W tejże jednak chwili nastąpił wybuch. Porucznik zginął na miejscu rozszarpany na połowę. Wszyscy trzej towarzyszący mu żołnierze odnieśli ciężkie rany — a stan dwóch z pośród nich jest beznadziejny. Opatrzonych prowizorycznie na miejscu wypadku przewieziono do szpitala garnizonowego w Lincu.

Wiadomość powyższa zaczerpnięta jest z korespondencyi prywatnej, która nadeszła z Lincu do Przemyśla.

Epidemia chorób w Nowym Sączu.

Z N. Sącza donoszą: W ostatnich dniach krąży wśród mieszkańców Nowego Sącza alarmująca pogłoska o epidemii meningitis (zapalenie opon muzgowych) i duru brzusznego. Na ucho opowiadają sobie nawet o kilku wypadkach śmierci, której istotną przyczynę miano zataić, aby nie wzbudzać obaw.

Po zasiągnięciu informacyi u kompetentnych czynników należy stwierdzić, że alarmujące wiadomości o epidemii chorób są przesadzone. W prawdzie zaszło kilka wypadków meningitis nawet śmiertelnych u dzieci, ale — jak zapewniają lekarze — o epidemii nie ma mowy, były to bowiem wypadki sporadyczne na tle gruźliczem.

Również przesadną jest na razie pogłoska o nagminnie występującej chorobie duru brzusznego w mieście — ale nadmienić należy, że istnieją poważne obawy, aby pogłoska nie stała się istotnie faktem. Zaszedł bowiem rzeczywiście wypadek duru brzusznego, ale choroba została przywleczona z powiatu a ofiarą jej padła tylko jedna rodzina zamieszkała w dzielnicy Załubińcze. Prócz członków jednej i tej samej rodziny na chorobę tę żaden na szczęście z mieszkańców dotąd nie zapadł. Lekarze miejscowi wyrażają jednak obawy, że wypadek ten nie jest ostatnim. Choroba może być łatwo zawleczona z powiatu, gdzie dur brzuszny grasuje wśród ludności epidemicznie.

Niebezpieczeństwo jest bardzo poważne, albo wiem zdaniem lekarzy, choroba ta z powodu wylewów Dunajca, Popradu i Kamienicy może rozszerzyć się gwałtownie w okolicach nawiedzonych powodzią. Niezbędną jest przeto jak największa ostrożność, przestrzeganie przepisów hygienicznych przy zetknięciu się z ludnością okoliczną. Spodziewać się także należy, że odpowiednie czynniki przedsięwezmą środki zapobiegawcze rozszerzaniu się epidemii w powiecie oraz zawleczeniu choroby do miasta.

W bieżącym roku klęsk byłaby to jeszcze jedna więcej, która w skutkach może stać się groźna.

Co słychać w mieście.

Kraków, 31 lipca.

Dziwne koleje obrazu.

Na obecnej wystawie w Pałacu Sztuki „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“, cieszącej się zasłużonem powodzeniem, znajduje się jeden z najlepszych obrazów Piotra Michałowskiego, przedstawiający jeźdzca na koniu. Obraz ten udzielony został wystawie przez obecnego właściciela fotografa p. K.

Przed kilku dniami przybył na wystawę hr. B. z wschodniej Galicyi i w powyższym obrazie Michałowskiego rozpoznał swoją własność. Obraz ten został hrabiemu przed kilku laty skradziony z jego prywatnej galeryi.

Dziwne koleje przechodził skradziony obraz Michałowskiego. Służący hrabiego, który obraz ukradł, zamienił go za latarkę do roweru, wartości kilku koron. Drugi posiadacz obrazu sprzedał go za dziesięć koron, trzeci posiadacz obrazu sprzedał go za niewiele większą kwotę antykwaryuszowi, który sprzedał ten obraz piątemu nabywcy. Ten piąty nabywca dał obraz w prezencie fotografowi krakowskiemu panu K., który najmniejszej nie miał wątpliwości, że obraz nabył w sposób legalny.

Obraz Michałowskiego, o który chodzi, poza swą rzadką pięknością, przedstawia znaczną wartość.

Akademia górnicza w Krakowie. Zabiegi krakowskiego koła architektów w sprawie konkursu na szkice gmachu Akademii górniczej w Krakowie uwieńczone pożądanym skutkiem. Koło otrzymało od ministra robót publicznych pismo z zawiadomieniem, że polecono namiestnictwu we Lwowie rozpisanie konkursu w najkrótszym czasie.

Wiadomość ta świadczy że [illegible] sfery decydujące budowli publicznych w [illegible] stąpił stanowczy zwrot ku lepszemu.

Mianowania. Rada szkolna [illegible] malarza J. Bukowskiego nauczy[illegible] rysunków zdobniczych, malarstwa dekora[illegible] ornamentalnych form artystycznych w IX kl[illegible] w wyższej szkole przemysłowej w Krakow[ie].

Architekt Józef Franciszek Gałęzowski z[ostał] mianowany zwyczajnym profesorem archite[ktury] Akademii Sztuk pięknych w Krakowie .

Na wystawie obrazów w Pałacu sztuk pięknych sprzedano w ostatnim tygodniu „Jazda sanna“ ołówkiem Józefa Brandta i Kossaka „Rok 18[illegible]“ olejny.

Dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 4 popoł. zostanie zamkniętą wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“, a dnia 6 sierpnia nastąpi otwarcie wystawy ogólnej oraz zbiorowej wystawy dzieł i. Witkiewicza.

Począwszy od dnia 4 sierpnia t. j. od poniedziałku zechcą się zgłaszać właściciele po odbiór nadesłanych na wystawę ‚Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“ obrazów.

Z konserwatoryum Tow. Muz. donoszą nam, że na rok szk. 1913/14 odnowiono kontrakty z profesorami kursu wyższego gry na fortepianie, pp. J. Ebellem i J .Lalewiczem, prof. c. k. Akad. muzycznej w Wiedniu. — Wobec tego, że p. Ebell pozostaje nadal w konserwatoryum, konkurs ogłoszony na posadę w jego miejsce staje się tem samem bezprzedmiotowym. — P. Henryk Czapliński, prof. gry na skrzypcach otrzymał jednoroczny urlop i wyjechał za granicę na dalsze studya, po upływie zaś roku obejmie z powrotem swe obowiązki.

Wyścigi cyklistów. Staraniem krakowskiego Klubu cyklistów i motorzystów, urządzone zostaną w niedzielę, dnia 10 sierpnia b. r. wyścigi cyklistów na szosie mogilskiej z następującym programem: I. Bieg KKC i M. 6 klm. o 3 nagrody; II. Bieg klasy C (Nowicyuszy) 5 klm. o 3 nagrody; III. Bieg klasy B 5 klm. o 3 nagrody; IV. Bieg gości 8 klm o 3 nagrody; V. Bieg ogólny 15 klm. o nagrody; VI. Bieg seniorów [illegible] klm. o 2 nagrody; VII. Match 1 klm. Wpisowe do biegów: I., IV., V. i VI po 3 K 50 h.,zaś do biegów II. i III. po 3 K od siodła. W matchu na 1 klm, t. j. dla wszystkich zwycięzców w powyższych biegach zostanie wręczona nagroda skarbnika klubu. Start za rogatką mogilską. Początek wyścigów o godzinie [illegible] po południu. Wyjazd z przed klubu ul. Loretańsk[iej]

l. 6 o godz. 2 po południu. Zgłoszenia przyjmują firmy: Karol Jarosz, Rynek l. 41, Wł. Dowgiałło, ul. Floryańska l. 19 i E. Kluska, ul. Grodzka l. 63 do dnia 9 sierpnia b. r. włącznie. W razie niepogody wyścigi odbędą się w następną niedzielę, t. j. dnia 27 sierpnia.

Afera szpiegowska. Przed niespełna 10 dniami aresztowała policya pewnego młodzieca, podającego się za studenta tutejszego wydziału rolniczego, pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że aresztowany rzekomy agronom wmieszany jest w aferę szpiegowską Tiefenbrunnera, aresztowanego przed 3 miesiącami w Wieliczce.

Wywożenie popisowych do Ameryki. W ostatnich dniach zaostrzyły władze kontrolę nad emigrantami amerykańskimi, gdyż — jak stwierdziło ministerstwo wojny w okólniku — wywożenie popisowych mnoży się w zastraszający sposób. Wczoraj przytrzymała policya na dworcu grupę bukowińskich emigrantów, z 60 ludzi złożoną, prowadzoną przez ajenta emigracyjnego Izaka Rufa. Między emigrującymi było 27 popisowych, których zawrócono z powrotem do domów — reszcie pozwolono jechać dalej.

Za „robienie" waryata. Ze Lwowa donoszą: Eliasz Dżegała, sprawca morderstwa na osobie prof. Karola Butkowskiego, zaczął w ostatnich dniach okazywać wielkie zdenerwowanie, mówił do siebie głośno i krzyczał po nocach, co dotkliwie dało się we znaki innym współwięźniom tak, że gdy nie mogli go skłonić do uspokojenia i zaprzestania „robienia waryata" ze siebie, pobili go. Władza więzienna odstawiła Dżegałę do szpitala więziennego.

Akt oskarżenia przeciw Dżegale już wygotowano. Zbrodniarz prawdopodobnie stanie we wrześniu przed sądem przysięgłych pod zarzutem skrytobójczego morderstwa.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczorem na ul. Pawiej przyszło do bójki między węglarzem 22-letnim Stanisławem Puchałą a Józefem Zapiórkowskim. W szamotaniu się Zapiórkowski dobył noża i pchnął nim Puchałę w okolicy serca. Ranionego opatrzyło Pogotowie i Zapiórskiego aresztowano.

Niebezpieczna omyłka. Pracownica teatru „Nowości" 50-letnia Franciszka Breniarska zamiast lekarstwa, zażyła wczoraj po południu dawkę sublimatu. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

Upadek z I piętra. W domu przy ul. Bosackiej l. 26 spadł z pierwszego piętra na bruk uliczny 5-letni synek palacza kolejowego Józef Nikliski i doznał złamania prawego przedramienia i potłuczeń na ciele. Po opatrzeniu pozostawiło Pogotowie malca opiece rodzicielskiej.

Wyjaśnienie. Odnośnie do onegdajszej notatki policyjnej, dotyczącej o aresztowaniu oszusta kolejowego w osobie Jana Kosonia, należy wyjaśnić, że aresztowany — lecz jasna — nie ma nic wspólnego z p. Janem Kosoniem, urzędnikiem kolejowym.

Amator blachy. Ekspozytura policyi w Podgórzu aresztowała wczoraj Władysława Sikorę, czeladnika blacharskiego, który skradł swemu chlebodawcy Izakowi Reichowi blachę żelazną, rury cynkowe, żelazne i wreszcie mosiężne kurki wartości około kilkudziesięciu koron.

Wyrodny syn. Z Przemyśla donoszą: 23-letni Stefan Wuwrowicz syn wdowy Katarzyny zamieszkałej w Młodowicach oddawał się namiętnie pijaństwu i był jako awanturnik postrachem wsi. Matka nie przestawała karcić młodego pijaczyny, co wywoływało spory. Onegdaj syn powrócił znowu pijany do domu a gdy matka robiła mu wymówki — chwycił za stołek i dwa razy ugodził ją w głowę. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala w Przemyślu — awanturnikiem zaś zajęła się żandarmerya.

Udaremniony występ zagranicznych włamywaczy.

Kraków, 31 lipca.

Dyrekcya policyi otrzymała wczoraj poufną wiadomość, że do Krakowa przyjechała szajka światowych włamywaczy, celem dokonania włamania do kasy wertheimowskiej p. Juliusza Grossego, kupca kolonialnego, mającego swój lokal w Rynku głównym w pałacu Spiskim. Policya zarządziła rozległe środki ostrożności, a w ubikacyi, mieszczącej wielką kasę rozlokowano w ukryciu 5-ciu uzbrojonych ajentów. Zaznaczyć należy, że pałac Spiski jest obecnie w przebudowie i że część ściany, widzącej od sieni do handlu p. Grossego jest zburzoną i zabitą deskami.

Koło godziny 2-giej w nocy, gdy cała kamienica zdawała się być pogrążoną w absolutnym spokoju, zakradło się od podwórza, zawalonego rumowiskiem i rusztowaniami, kilku młodzieńców. Ujęto ich na gorącym uczynku, gdy przystępowali do odbijania prowizorycznej ściany drewnianej, wiodącej do handlu. Ujęto dwóch młodzieńców, dwóch innych prawdopodobnie zbiegło.

Pojmani włamywacze prezentują się nader elegancko. Ubrani byli jak wytworni dżentelmeni, umiejący podróżować po szerokim świecie. Jeden z nich podał, że nazywa się John Berger, lat 26 i pochodzi z Chili w południowej Ameryce, drugi zaś — jak stwierdzono — nazywa się Stanisław Radolicki, liczy lat 18 i pochodzi z okolicy Suchej.

Radolicki był pomocnikiem w handlu p. Grossego i przed rokiem wydalony został za kradzież. P. Grosse nie wniósł wówczas doniesienia karnego, lecz ograniczył się jedynie do wydalenia Radolickiego.

Radolicki pojechał do Zurychu, gdzie się poznał z rzeczonym Bergerem. Z Zurychu wyjechali do Brukseli, skąd przybyli do Krakowa. Berger (nazwisko prawdopodobnie zmyślone) mówi płynnie po polsku.

Przy włamywaczach znaleziono narzędzia najnowszej konstrukcyi, które wzbudziły podziw wśród urzędników policyjnych. Takich precyzyjnych narzędzi wogóle jeszcze w Krakowie nie widziano. Były tam stalowe świdry, bohrery, obcęgi i t. d. oraz łączniki, które miały być na miejscu założone do przewodów elektrycznych tak, że włamanie do kasy miało być dokonane przy pomocy elektryczności. Włamywacze mieli przy sobie kilkaset franków belgijskich, oraz książeczkę banku brukselskiego na 2000 franków, wystawioną na nazwisko Radolickiego.

Zagraniczni włamywacze, których gościnny występ został udaremniony, mieli niewątpliwie w Krakowie spólników. Spólnicy ci przygotowali plan ograbienia handlu p. Grossego, a do wykonania planu sprowadzili zagranicznych „specyalistów."

Aresztowani włamywacze odstawieni zostali „pod Telegraf". W ciągu dzisiejszego dnia nastąpi prawdopodobnie aresztowanie krakowskich spólników.

Układy o pokój.

(Telegr. „Nowin").

Bukareszt. (Tel. wł.) Delegaci pokojowi zebrali się wczoraj o godz. 4 popoł. na pierwszą konferencyę. Delegatów powitał imieniem króla rumuńskiego prezydent ministrów Majorescu, który za wyrażoną przez Pasicza imieniem delegatów prośbę objął stałe przewodnictwo obrad.

Następnie Venizelos oświadczył, że Grecy zgadzają się na zawieszenie broni. Tekst konwencyi o zawieszeniu broni wypracowali fachowcy wojskowi, poczem delegaci go podpisali i telegraficznie zawiadomili o tem główne kwatery. Zawieszenie broni zostało zawarte **na pięć dni.**

Drugiep osiedzenie konferencyi pokojowej odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu.

Venezilos, Pasicz i Tonczew o szansach pokoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" zamieszcza trzy wywiady swego korespondenta w Bukareszcie z trzema kierującymi mężami stanu na Bałkanie: z Venizelosem, Pasiczem i przedstawicielem delegacyi pokojowej bułgarskiej Tonczewem.

Venizelos oświadczył przedewszystkiem, **iż nieprawdą jest, jakoby,** według doniesień jednego z pism rumuńskich, **Grecy postawili żądania zatrzymania wszystkich terytoryów,** zajętych przez wojska greckie. Grecy obsadzili ze względów strategicznych szereg terytoryów, któych jednak nie chcą zatrzymać.

W dalszym ciągu Venizelos oświadczył, iż mimo zwycięstw i mimo postępowania Bułgarów, **sprzymierzeńcy są przejęci duchem umiarkowania i kierują się zasadą równowagi sił na Bałkanie.** Sprzymierzeńcy pragną szczerze szybkiego zawarcia pokoju, gdyż wojna, która trwa już dziesięć miesięcy, spowodowała olbrzymie straty ich i tak niebogatych państw. Od Bułgarów jednakże zależy, czy stałe zawarcie pokoju dojdzie do skutku.

W sprawie Adryanopola i Tracyi sprzymierzeńcy są zdania, że terytorya te należeć powinny do Bułgaryi i sądzą, że Europa nie pozwoli by zostały one wydarte Bułgarom. **Sprzymierzeńcy nie mogą dać jednak pomocy Bułgaryi** przy wyrzuceniu Turków z Tracyi, gdyż Bułgarzy sami sprawili to, że Turcy mogli wkroczyć do Tracyi i zająć Adryanopol. Wobec tego **sprzymierzeńcy przy określaniu granic nie mogą brać w rachubę ewentualnych strat Bułgaryi na rzecz Turcyi.**

Pasicz zażądał od korespondenta sformułowania pytań na piśmie i dał na nie piśmienne odpowiedzi. Pasicz oświadczył, iż żądania Serbii względem Bułgaryi są tego rodzaju, że na ich podstawie może przyjść do zawarcia stałego pokoju. Serbia żąda takiej granicy, by zabezpieczyć terytorya serbskie przed ewentualnym napadem Bułgarów.

Na pytanie, jak zostaną wstrzymane kroki wojenne, Pasicz odpowiedział, iż załatwi to konferencya pokojowa. **Zawarcie dłuższego zawieszenia broni,** zdaje się, **być wykluczone,** zwłaszcza, gdy Bułgarzy będą nieprzejednani.

Co do równowagi na Bałkanie, Pasicz stwierdził, że **Serbia** chce, by równowaga ta została zachowana w ten sposób, **by jedno pństwo nie miało przewagi nad drugiem.** Wreszcie Pasicz wyraził nadzieję, że Serbia, która domaga się pokoju i pierwsza wysłała delegatów pokojowych, zdoła przeprowadzić dzieło pokoju do skutku.

Na pytanie, jakie byłoby stanowisko Serbii wobec kontroli i rewizyi przez mocarstwa uchwał konferencyi pokojowej, Pasicz odpowiedział, że o ile wie, państwa bałkańskie nie życzą sobie, by mocarstwa regulowały ich sprawy.

Po załatwieniu pokoju Serbia będzie musiała energicznie zająć się sprawami kulturalnemi i gospodarczemi, zwłaszcza na zdobytych terytoryach. Dalej stosunki państw bałkańskich, zdaniem Pasicza, powinny być oparte na wzajemnem zaufaniu, gdyż tylko wtedy, kiedy nie będzie tajnych zamiarów wśród poszczególych państw, pokój zostanie w całości zachowany.

Reprezentant Bułgaryi Tonczew odpowiedział na pytania w języku francuskim. Odpowiedzi są dość ogólnikowe i unikają wszelkich ściślejszych wyrażeń. Wynika z nich, że **Bułgarya gotowa jest zawrzeć pokój, ale pokój honorowy,** pokój nie na zasadzie równowagi sił na Bałkanie, lecz na **zasadzie sprawiedliwości.** Zdaniem Tonczewa, tylko pokój, oparty na zasadzie sprawiedliwości, będzie trwałym.

Wkońcu Tonczew wypowiada komplement pod adresem Europy, twierdząc, że Bułgarya słucha uważnie jej woli i propozycyi i byłoby pożądanem, by i przeciwnicy Bułgaryi również z dobrą wolą odnosili się do życzeń Europy.

Serbia a — sprawa Tracyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" zamieszcza wywiad z Jowanowiczem, posłem serbskim we Wiedniu, który oświadczył, że **państwa bałkańskie są gotowe pod pewnymi warunkami poprzeć Bułgaryę przeciwko Turcyi,** lecz poza pewne granice wyjść nie będą mogli. Jowanowicz oświadczył dalej, że między Grecyą a Serbią panują jak najlepsze stosunki. Serbia i Grecya wyciągnęły naukę z poprzednich doświadczeń. Zgoda panuje także między Serbią a Czarnogórą, tym drugiem państwem serbskiem, które w sposób braterski niosło pomoc armii serbskiej. To, co zrobią Turcy w Adryanopolu i Tracyi, nie pozostaje w żadnym stosunku do uchwał konferencyi w Bukareszcie.

„Serbia nieszczęściem Bułgaryi"

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" zamieścił wywiad z posłem bułgarskim Madjarowem, który w drodze do Londynu, zatrzymał się we Wiedniu. Madjarow stwierdził, iż nieprawdą jest, jakoby Bułgarya była pobitą. Bułgarya nie może pogodzić się z myślą, by tyloletnia praca Bułgarów w Macedonii poszła obecnie na marne i by Bułgarya nie otrzymała całej Macedonii.

Madjarow oświadczył dalej, że sojusz z Serbią jest nieszczęściem dla Bułgaryi i wydał jak najgorsze rezultaty. Wogóle, zdaniem Madjarowa, **Serbia jest nieszczęściem dla Bułgaryi.**

Po zawieszeniu broni.

Ateny. (Ag. At.) Zawieszenie broni zaczyna się dzisiaj w południe. Linię demarkacyjną oznaczono białemi chorągwiami.

Sofia. (Ag. bułg.) Wczoraj panował na całej linii bułgarsko-serbskiej spokój. Wojska bułgarskie, po odparciu (?) wojsk greckich, obsadziły górny bieg Brelnicy i dolinę Peczewo, wskutek czego **wbito klin między wojska greckie i serbskie.** Na skrajnem lewem skrzydle bułgarskiem na dolinie Mesta zostali Grecy zmuszeni do odwrotu. Cała dolina Razlo została opróżniona przez wojska greckie.

Telegramy „Nowin".

Zamach na cara przez ochranę.

Petersburg. (Tel. wł.) Olbrzymie wrażenie wywołało tutaj wykrycie **zamachu na życie cara** przez petersburską ochranę. Jak utrzymują jednak w kołach kompetentnych, **zamach ten został sfingowany przez ochranę,** która w myśl postanowienia ma być zniesiona. Ochrana petersburska postanowiła więc udowodnić konieczność swego istnienia i „wykryła" szeroko rozgałęziony spisek na życie cara.

Skarga Polki na ministra.

Petersburg. (Tel. wł.) Do senatu wpłynęła skarga panny Urbanowiczówny z Kowna na ministra spraw wewnętrznych i gubernatora kowieńskiego z następującego powodu. P. Urbanowiczówna skazana została przez gubernatora kowieńskiego na **miesiąc więzienia** za to, iż nie wstała z miejsca w teatrze podczas wykonywania hymnu rosyjskiego. Skazana niebawem wniosła skargę na gubernatora do ministra, dołączając świadectwo lekarskie, iż w chwili grania hymnu była w stanie omdlenia. Minister jednak odrzucił skargę. Wobec tego p. Urbanowiczówna zaskarżyła ministra do senatu.

Prosimy odnowić prenumeratę.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

Jak się ubierać szykownie a tanio.

Zamieszczamy tu kilka wskazówek dla osób, pragnących mieć suknie letnie ładne, modne, świeże i tanie! Bardzo często przy obliczeniu kosztów, robota sukni letniej, przenosi o wiele cenę materyału — a cóż dopiero mówić o modnem przybraniu! Osoby zmuszone liczyć się z wydatkami, albo osoby, pragnące oszczędzić pieniądze na szlachetniejsze i wyższe cele, niż strój zbytkowy — niech wezmą za stałą zasadę, wybierać materyały modne, ale w dobrym guście, strzegąc się ekscentrycznych i zbyt fantazyjnych nowości, które się prędko opatrzą i nazbyt rzucają w oczy. Toż samo zastrzeżenie tyczy się fasonu sukni.

Dobrawszy fason łatwy, trzeba wymierzyć szerokość materyału, krając spódnice w dwa bryty, mając tylko boczne szwy, albo obrócić szeroki materyał poprzecznie i dać tylko jeden szew z tyłu; w lekkich i klarownych materyałach im mniej szwów, tem ładniej przedstawia się suknia, szczególniej z materyałów gładkich, gdzie żaden deseń nie kryje szwów. Z wązkiego materyału można krajać wązki bryt przedni (tablier) a wszywka, kratka ażurowa lub zakładka zakryje szew; można również unikając szwów wstawić z tyłu bryt, złożony w podwójną kontrafałdę. Letnie bawełniane materyały trzeba wypróbować, czy nie kurczą się w praniu, w tym razie krając, dodaje się więcej na szwach lub przy górnym brzegu, albo daje się do dekatyzowania.

Przy obecnej modzie staników luźnych, o konturach nieledwie kwadratowych, nawet przy balowych sukniach, radzimy formę kimono, łatwą do uszycia dla rączek niewprawnych. Najświeższe fasony bluzek kimono, dodają ramiączka, przy których przody i plecy są lekko przymarszczone, co jest bardzo korzystne dla figur szczupłych. Krótkie rękawy przy letnich stanikach, ułatwiają szycie, są wygodne i strojne dla młodych osób, ale wymagają do wyjścia rękawiczek długich, podchodzących pod koronkę czy plisowanie zakończające rękaw. Przy stroju sukni muszą być duńskie lub kozłowe, białe, popielate, lub kolru „champagne", przy skromnej mogą być bawełniane.

Praktyczniejsze są długi erękawy, zwężone u ręki podszyte falbanką plisowaną.

Podszewkę odrzucono z pod sukien już od lat paru; pod letnie klarowne ubranie niezbędna jest oddzielna spódnica z grubszego batystu czy nansouku, materyi pongee lub atłasu ,uszyta formą princesse, wycięta mniej lub więcej pod szyją i z dłuższemi lub bardzo krótkiemi rękawami. Pod tiul lu bbatyst z haftem ażurowym i wszywkami przezroczystemi, trzeba kłaść podszewkę z materyału gros-grain. Przeciętnie można liczyć 3 i pół do 4 metrów szerokiego materyału (podwójnej szerokości czyli około dwóch łokci). Szykowna a skromna i letnia suknia, wymaga przybrania z tiulu, koronki lub muślinu jedwabnego, które zdobi stanik i wykrój szyi. Szarfa jedwabna bardzo przystraja całość a służy do kilku sukien.

Spędzając lato na wsi lub w miejscowościach mniej uczęszczanych wystarcza mieć z sobą suknie płócienne, z kreponu jasnego, fularu deseniowego. Nie dając przy nich stałego przybrania, co byłoby kosztowniejsze, można je bardzo ozdobić ładnym kołnierzem, chusteczką, szarfą wiązaną coraz inaczej, sutą krezą tiulową przy wykroju szyi podłużnym i plisowaniem u krótszych rękawów, guziki stanowią bardzo modne przybranie sukien. Osoby nie posiadające zapasu koronek, haftów ani wstążek, żadnych kosztownych dodatków, któremi elegantki tak efektownie zdobią swoje suknie, nie licząc się z wydatkami — niech zastąpią je bardzo modnym haftem kolorowym, bawełną szafirową na tle białym lub ponsową na ecru: Ostrzegamy jednak przed jaskrawem naśladownictwem haftów bułgarskich, gdyż to zbyt jaskrawe i pospolite. Ładną ozdobę stanowią kratki ażurowe, wiązane po wyciągnięciu nitek w etaminie. Która z pań nie ma czasu na roboty ręczne, może ozdobić suknię gładką materyałem w paski, n. p. kostyum z voile białego, ozdobi się bardzo voile białym w grochy czy paski cerise — można dać około sukni u dołu plisę 25 cm. szeroką, przy staniku za kołnierz i wykłady z voile w paski, a krawatkę i pasek czarny.

Bardzo ładna i modna będzie suknia z krepy bawełnianej, płótna eponge lub shantung ze szlakiem w kwiaty. Trwała i szykowna będzie suknia ze shantung ecru, przybrana kolorowym.. Dla młodych panienek śliczne są kostyumy marynarskie z serge granatowej czy białej, z wielkim kołnierzem płóciennym i czarną krawatką. Batyst biały w deseń kolorowy służy za śliczne letnie sukienki; dla osób szczupłych bardzo zgrabne i modne są przy sukniach białych w kolorowy deseń, kaftaniczki bolero czy veste z materyi taffetas, skantung lub spongine żywego koloru, odpowiedniego do barwy przeważającej w deseniu. Kaftaniczki takie łatwe są do uszycia, mają przeważnie formę luźnego kimono, bez kołnierza i wykładów; brzegi naszyć galonikiem lub grubym sutaszem, czy rulonikiem z materyi.

Przeźroczyste suknie.

Amerykanie nie żartują z modą. Przeźroczyste suknie, jakie lansują niektórzy mistrzowie krawieccy w Paryżu, nie spodobały się w Richmondzie w Wirginii i zaprotestowano ostro przeciwko tym Röntgenowskim strojom. Pierwszą nieszczęśliwą ofiarą była miss Blosson Browning, która zeszłego tygodnia ukazała się na ulicy w pieknej, przeźroczystej do kolana wyciętej. Przy każdym kroku tak dużo było widać błękitnej pończoszki, że w krótkim czasie zebrała się olbrzymia masa ludzi. Zbiegowisko było tak wielkie, że musiano ruch uliczny wstrzymać. Przerażony stójkowy zaprowadził przerażoną miss Blosson do komisaryatu, tam wyznaczono jej 20 dolarów kary, które też natychmiast zmuszoną była zapłacić. Kiedy się tłomaczyła, że kupiony w pierwszorzędnej firmie kostyum ma prawo nosić, sędzia stanowczo odpowiedział jej, że kupiony rewolwer nie upoważnia do strzelania ludziom w łby.

Przepisy kulinarne.

Konfitura z moreli. Morele niezupełnie dojrzałe, gdy zaczynają się pokazywać w handlach, gatunkowe, średniej wielkości, sparzyć gorącą wodą w wazie, i przez 10 minut w tej wodzie pod nakryciem trzymać, poczem obrać ze skórki — zrobić syrop, biorąc 2 funty cukru i 1 i pół szklanki wody na funt owocu, owoc z pestkami włożyć w zupełnie ostudzony syrop, zagotować raz i zostawić; za pół godziny, gdy morele przestygną, zagotować parę razy i po ostudzeniu konfitury, dosmażyć zupełnie na wolnym ogniu, gorącą konfiturę włożyć do wazy, niech stoi nie przykryta do następnego dnia, wtedy złożyć ją de średniej wielkości słoików, czysto wytartych, zawsze wypłukanych spirytusem i obwiązać papierem, płótnem lub pęcherzem, stawiając w suchym, przewiewnym miejscu.

Marmelada z moreli. Morele dojrzałe porozdzielać ręką, bo krajane nożem tracą kolor, odrzucić pestki i wstawić na wolny ogień bez wody, żeby się trochę rozgotowały, przetrzeć przez rzadkie sito. Na funt przetartych moreli, bierze się funt cukru-pudru i gotuje niedługo, aby morele nie straciły koloru, mieszając łyżką drewnianą, gdy marmelada odchodzi od łyżki, złożyć w słoiki, przepłukane spirytusem, i obwiązać płótnem, papierem lub pęcherzem, który trzeba wymoczyć, wymyć mydłem i przez ścierkę wyżąć, aby nie miał w sobie wilgoci.

Konfitura z wiśni czarnych, zwyczajnych. Świeże dojrzałe wiśnie opłókać na sicie z kurzu, wydrylować, zrobić syrop z 1 i pół funta cukru, szklanki wody, gdy gęstawy, wrzucić wiśnie, gotować, szumując i zdejmując z ognia po każdym zagotowaniu, gotować pół godziny, w całości trudno je utrzymać gotując tak długo, ale trwałość ich wymaga tego, muszą się wysadzić a przez zimę trwać będą do legomin i t. p.

OBIADY GOSPODARSKIE.

Dyspozycye na tydzień z uwzględnieniem pory roku.

Piątek, 1 sierpnia.
Mleko kwaśne z ziemiakami. Pierożki leniwe. Kalafior.

Sobota, 2 sierpnia.
Zupa grzybowa. Zrazy z kaszą. Ryż z kwaśną śmietaną.

Niedziela, 3 sierpnia.
Zupa kalafiorowa. Jajka na szynce z ziemiakami. Gęś pieczona z mizerya. Lody.

Poniedziałek, 4 sierpnia.
Rosół z płatkami. Sztuka mięsa, garnirowana jarzynami. Marengi ze śmietaną.

Wtorek, 5 sierpnia.
Krupnik jęczmienny. Cielęca pieczeń z kalarepką. Sztrudel z wiśniami.

Środa, 6 sierpnia.
Zupa szczawiowa. Kurczęta z sałatą z pomidorów. Ciastka.

Czwartek, 7 sierpnia.
Barszcz zabielany z uszkami. Pieczeń barania z buraczkami. Ciastka z wiśniami.

Zrównanie płci.

Świat powoli, ale ciągle zmienia swą powierzchowność. Niedawne puste lub leśne, niezaludnione obszary pokrywa miasta i sieci kolei żelaznych; ludzie prowadzą wygodniejsze życie i przekształcają we wszystkich warstwach sposób bytowania na ziemi.

Charakterystycznym objawem nowszych czasów jest to, że powoli zaciera się różnica, nietylko pod względem praw, lecz pod względem usposobienia między mężczyzną i kobietą. Dawniej zdrowy mężczyzna niemal całe życie lub długie lata przebywał w wojsku, znosił niewygody, dziś służy 2, 3 lub 4 lata i dzięki ulepszeniom, nawet w wojsku, nie znosi takich niewygód i trudów, jak dawniej. Nie jest też i na innych polach zajęć, tak jak dawniej narażony na surowe, silne działanie sił przyrody i walkę, charakter więc jego łaogdnieje.

Z drugiej strony — z powodu silnego przyrostu ludności żeńskiej, we wszystkich krajach kobiety zyskują coraz to większe równouprawnienie na polu pracy, muszą być odporniejsze na wszelkie przykrości i trudy, charakter więc ich mężnieje. Wiele kobiet prowadzi interesy handlowe na wielką skalę, nawet, muszą więc wyrabiać w sobie pewną rzutkość, stanowczość, pod względem charakteru upodobniają się do mężczyzn. Zarabiająca dobrze starsza siostra niejednokrotnie, w razie śmierci lub ciężkiej słabości rodziców, staje się głową domu rodziny i opiekunką małego rodzeństwa. Kobiety zajmują coraz to więcej miejsc na polu pracy, miejsc takich, które zajmowali dawniej wyłącznie mężczyźni. Mimowoli więc mężnieć muszą.

A, że charakter mężczyzn, jak już wspomnieliśmy, wskutek wygodniejszego życia, stykania się na polu pracy z kobietami, i z powodu różnych innych przyczyn łagodnieje, następuje więc zrównanie powolne pod względem charakteru dwu płci odmiennych, które dawniej tak jaskrawo od siebie odbijały. Coraz mniej mężczyzn pali, pije alkohol (co wychodzi im na pożytek), z konieczności musi się zajmować domowemi sprawami, zbliża ich to wszystko do kobiet. Kobiety czasami palą (co się gani), jeżdżą na bicyklach, wiosłują, poświęcają się innym sportom. Warunki życia codziennego zmuszają wprost do tego, ażeby kobieta w życiu codziennem i politycznem korzystała z tych praw, co mężczyzna, mogła sama rozporządzać majątkiem, bronić się, zawierać umowy ip rowadzić sprawy.

Mężczyźni narzekają, że kobieta coraz częściej traci urok tej, tak czule przez poetów wspominanej „kobiecości", ale nie zawsze z własnej woli — do tego zmusza ją życie, walka o byt. Nie ulega kwestyi, że pod względem prawnym kobieta dziś powinna posiąść te przywileje, co mężczyzna; pozyskując to, staje się więcej odpowiedzialną jednostką, więcej męską, samoistną. Czy to dobrze, czy źle, dla niej i dla świata — inna sprawa, fakt, że życie tak sprawy układa, iż charaktery, dawniej uważane za przeciwne, odrębne, coraz więcej się zrównoważają. Następuje zrównaie płci pod względem praw i charakteru.

Kącik humorystyczny.

W Krynicy.

Mąż: Muszę ci zwrócić uwagę, że postępowanie twoje wcale mi się nie podoba. Kokietujesz zanadto z panami i zapominasz, że jesteś mężatką.

Żona: Tak, ale ten młody człowiek o tem nie wiedział.

Między przyjaciółkami.

— Zauważyłaś jakie zmiany w twym mężu od czasu ślubu?

— Tak. Przedtem mówił wciąż o swem sercu, a obecnie wciąż o wątrobie.

ZBYSZKO
NOWA CZEKOLADA NADZIEWANA
A. PIASECKI
FABRYKA CZEKOLADY
W KRAKOWIE.

Lwowski Teatr Miejski w Krakowie.

We czwartek dnia 31 lipca 1913 r.

Nowość! Po raz ósmy: Nowość!

„EWA“ Operetka w 3-ch aktach, Willnera i Bodansky'ego. - Muzyka LEHARA.

OSOBY:

Oktawiusz Flaubert, właściciel fabryki . Kuligowski
Dagobert Millefleurs . . . . . Solnicki
Pepita Desirée Paquerette . . . . Brzeska
Bernard Larouss, kierownik fabryki . Kalinowski
Ewa . . . . Miłowska
Mathieu, służący Flauberta . . . Szymański
Voisin, pierwszy buchalter . . . Zbucki
Prunelles, drugi buchalter . . . Zaremba
Antoine, starszy robotnik . . . Głowacki
Freddy . . . . Karasiński
Teddy . . . . Schmidt
George . . . . Recheński
Gustaw . . . . Koszutski
Elli . . . . Małecka
Sziszi . . . . Burkacka
Margot . . . . Ostrowska
Mouche . . . . Sobolówna
Szofer . . . . Chomiński
Służący . . . . Rosakiewicz
Pokojówka . . . . Bogdanowicz
Roy . . . . Sikorska

Rzecz dzieje się za naszych czasów. Akt I i II w fabryce Flaubert'a w Brukseli, akt III w małym pałacyku w Bois de Boulogne w Paryżu.

„TAŃCE I EWOLUCYE“ układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego. W akcie II-gim „CAKE WALKE“, „WALSE MODERNE“ odtańczą: Burkacka, Faliszewska, Koszutska, Poraj, Koszutski, Faliszewski.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Czwartek:
„Ewa“, operetka w 3 aktach Lehara.

Piątek:
„Luba niewinność“ operetka w 3 akt. W. Lirskiego.

Sobota:
„Życie paryskie“ operetka 5 aktach, Jakóba Offenbacha

Niedziela po południu:
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach, Stanisława Moniuszki; z Józefą Żarnowską w tytułowej partyi.

Niedziela wieczór:
„Ewa“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Jeszcze tylko 14 dni pobytu teatru Lwowskiego w Krakowie.

Poniedziałek:
„Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Lehara.

Wtorek:
Po raz pierwszy (nowość):
„Zuzia“ operetka w 3 aktach Kenyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa:
Po raz drugi.
„Zuzia“ operetka w 3 aktach.

Czwartek:
Po raz drugi:
„Kuglarz“ opera w 3 aktach.

Po raz pierwszy:
„Wesele w Ojcowie“ balet w jednym akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek:
„Zuzia“ operetka w 3 aktach.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY“
KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

CUKIERNIE.

CUKIERNIA
JANA MICHALIKA
KRAKÓW, Floryańska 45.
rendes-vous świata artystyczno-literackiego.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

P. T. Kupcy przez ogłaszanie się w „Nowinach“ osiągają wielkie korzyści.

Na stałą pensyę i wysoką prowizyę
przyjmiemy
starsze osoby, dobrze polecone
do roznoszenia gazet.
Administr. „Nowin“, Kraków, Gertrudy 10.

TYTONIE i CYGARA ODNIKOTYZOWANE
z zakładu „Falka“ w Wiedniu są zawsze świeże na składzie **w c. k. trafice w „Kiosku“ naprzeciw teatru miejskiego w Krakowie.**
Wysyłki na prowincye uskutecznia się odwrotnie za pobraniem pocztowem.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent
otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent
(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:
„Pan Józef Rouletabille u cara“
w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.
Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem
dwie cenne książkowe premie.



PIŁKI NOŻNE
nagolenniki i buciki do tychże
LAWN TENNIS
Piłki, rakiety i wszelkie artykuły sportowe.
Hamaki, leżaki, stołki polne składane. Rybołowstwo.
Reim i Spółka
Kraków, Rynek gł. L. 37.
656

Do sprzedania majątki ma Bank parcelacyjny w likwidacyi.
Koło Pilzna: Pilznionek, około 290 mrg. Wolniki, około 115 mrg.
Koło Kulbuszowej: Hucisko, około 150 mrg.
Koło Frysztaka: Glinnik górny, około 220 mrg.
Informacyi udziela adw. **Dr. Grzesik** — Lwów, ul. Batorego l. 30, wchód od ul. Bourlarda,

WYBUCH
śmiechu wywoła u każdego bogato ilustrowany
tom zbiorowy Humorysty
zawiera:
Monologi - Kuplety - Humoreski - Anegdoty - Wiersze - Oracye oraz 75 rycin i t. p. Wysyła za nadesłaniem **70 hal.** opłatnie. Wydawnictwo „WOLNE CHWILE“, Kraków, ul. Zielona l. 7/n

Kuchnia domowa
Panowie, przyzwyczajeni do domowej, zdrowej i smacznej kuchni, zechcą zgłosić się na ulicę Zieloną l. 4, II p.

Czy kocha?
pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA“** we Lwowie. Fach pocztowy 228: [609

Koron 300
i więcej miesięcznej pensyi otrzymają agenci z działu dewocyonali, którzy obejmą u mnie posadę. Praca ułatwiona Pracujący w tym dziale mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Dom wysyłkowy obrazów Kraków 9., Konarskiego 18. 707]

OGNIE SZTUCZNE [562
lampiony, balony, serpentyny, konfeti i inne artykuły festynowe poleca ją najtaniej i w największym wyborze:
Fiałek i Turek
Kraków, Karmelicka l. 8.

Sole do picia,
do kąpieli, [403
Sól morska.
Wody mineralne
tegorocznego czerpania
„Cerebos“
najlepszą sól stołową zawsze suchą.
Spirytus Molla.
Mączkę Nestla,
poleca handel
J. WENTZLA
w Krakowie
Telefon 14.
Telegram: WENTZL, Kraków.
Pierwszorzędne specyalności.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

W. KARBOWSKI
MASAŻYSTA
przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

C. k. austryackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czernowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńcá, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
10·45 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·48 pop. (osob). do Trzebini.
2·51 pop. (błysk.) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob). do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagóra i Przemyśla.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów. Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa. Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 popoł. (błysk.) że Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna, Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedzielę i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11.05 w nocy osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska. Szczakowy, Warszawy.

Książeczka pod tytułem:

Porcyjunkula

czyli skarb łaski serafickiego św. Ojca Franciszka

przesyła franco

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9, plac Maryacki po otrzymaniu w znaczkach pocztowych **50 halerzy.** Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

SZKOLE KROJU i SZYCIA

przy ul. św. Krzyża l. 7

dla wszystkich niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek i seminarzystek kurs wakacyjny najłatwiejszego, francuskiego kroju, systemu Worth'a za zniżoną opłatą, zacznie się 4 sierpnia. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 3-ej po południu, do 6-ej.

SLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

S. ZOŁDANI

jubiler

Kraków, ul. Mikołajska l. 28.

Zastępcy poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdym mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie. Oddział biura 25. [717

Kupię

Handel korzenny dobrze się rentujący. Adres: Handel, poste restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 742]

Urzędnik państwowy

z poborami **2776 K** potrzebuje pożyczki na kondykt i policę życiową **12·000 K** za dobrowolnym potrąceniem **60 K** miesięcznie, — Kto taką pożyczkę wyrobi do 30 dni otrzyma **500 Kor.** Bliższe szczegóły pod **XX—22.** Poste-restante **Chrzanów.**

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów [420

Braci Rolnickich

Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 9.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Karol Skalski Niepołomice

(Baryczów) dostarcza z puszczy Niepołomskiej żywe żmije jadowite różnej wielkości i gatunku dla celów kuracyjnych i naukowych po **najtańszej cenie.** 698

Živnostenska Banka

w Pradze.

Wpłacony kapitał akcyjny: **80,0000.00 K.**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające przeszło na **22,000.000 K.**

Filia w Krakowie, Rynek gł. 17 — oprocentowuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe po 4½ %. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe oraz wszelkie obce waluty. [368

PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20** hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy Jakóba Walenty

został przeniesiony z dniem 15 lipca b. r. z ul. Szczepańskiej l. 7 — na ul. Sławkowską l. 9 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

Kilka mieszkań

o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. —Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. — Drukarnia „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.